

Dziennikarska żenada

Cechą mediów opozycyjnych zaangażowanych w zwalczanie Prawa i Sprawiedliwości, zjednoczonej prawicy i oczywiście rządu jest prezentowanie polskich spraw wyłącznie w czarnych kolorach. Nie miejsce tu na liczne tytuły gazet, tygodników, portali internetowych, stacji radiowych i telewizyjnych. Ich dominacja nad mediami patriotycznymi to smutna spuścizna PRL-u i tzw. transformacji systemu w III RP.

Genetyczna i ideowa progenitura dawnych pseudoelit nie może i nie chce być dumna z polskich osiągnięć, bo u władzy znajduje się formacja, z którą nie mieli i nie chcą mieć nic wspólnego. Wsparcie opozycji ze strony instytucji Unii Europejskiej wzmacnia tę chorą alienację o silne przekonanie o rychłym sukcesie w wyborach do parlamentu. Szefowa KE Ursula von der Leyen namaściła już Donalda Tuska na nowego premiera, a zapowiedź „odmrożenia” środków z KPO po wygranej Platformy Obywatelskiej zakomunikował ponad rok temu Rafał Trzaskowski.

Wrogi nastawienie do obozu władzy można już odnaleźć w tytułach publikacji, które wymyśla i narzuca zwykłym redaktorom kierownictwo redakcji, czyli wyższa kasta dziennikarska. Często powstaje komiczny efekt, gdyż mrozący krew w żyłach tytuł nijak ma się do treści artykułu czy raczej „artykuliku”. W tej manipulacji wyróżnia się m.in. portal „Wirtualna Polska” (WP). Tytuł: „Niepokojące dane o Polsce, tego Polacy władzy już nie wybaczą”. Szukamy w treści artykułu, czego to Polacy „nie wybaczą” i nic, ale za to w konkluzji artykułu czytamy „...choć inflacja ogólnie będzie się obniżać zapewne od 1 kw. 2023 roku”. Inny tytuł WP: „Są w ogromnych tarapatach”. Na zdjęciu premier Mateusz Morawiecki jako sprawca kłopotów z uzyskaniem pieniędzy z KPO. Na końcu artykułu życzenie własne i zalecenie dla władz UE: „Teraz nie dawać ani centa, dopiero kiedy będzie normalny rząd”. Inny tytuł na WP: „Polacy muszą się

szukować na inflacyjny cios. Będzie trudno". Na zdjęciu prezes NBP prof. Adam Glapiński, co już samo w sobie ma podnosić ciśnienie. A w artykule taka opinia: „Choć czynnikiem niepewności wciąż pozostaje dalsza ścieżka inflacji bazowej, to analityk Erste prognozuje, że w całym 2023 roku inflacja w strefie euro obniży się o 5.6 procent". W konkluzji zaś czytamy: „Polska pod względem inflacji w najbliższym czasie niebezpiecznie odejdzie Europie". Odejdzie oczywiście tak daleko, że „będzie trudno". Ponownie WP i tytuł: „PiS znalazł nowego wroga, ogłasza walkę cywilizacji". Chodzi o krytyczny stosunek władzy do raportu C40 Cities podpisanego przez stowarzyszenia 100 miast, w tym prezydenta Warszawy, w sprawie ograniczenia spożycia mięsa, nabiału, zakupu ubrań i podróży lotniczych. W artykule przedstawiciele branży mlecznej i tekstylnej zapewniają, że nie ma żadnych zagrożeń. Pozostaje zatem tytuł o wojnie cywilizacji, którą wywołało PiS. WP ciąg dalszy, tytuł: „Skutki będą straszne, nauczycielka komentuje nowy pomysł Czarnka". Zgodnie z projektem ministerstwa uczniowie mają przechodzić coroczne testy sprawnościowe, np. w skoku w dal czy w biegu wytrzymałościowym. Nauczycielka z poznańskiego liceum zaciekle tępi pomysł ministra Przemysława Czarnka. To, czego jej najbardziej w szkole brakuje, to nowych sanitariatów. „Nie widzi pani nic dobrego w pomysłe MEiN? – pyta dziennikarka, - „Absolutnie nic”, - odpowiada. W obszernym artykule nie znalazła się wypowiedź żadnego innego pedagoga. Jednym słowem „pomysł Czarnka" wywoła straszne skutki, choć w pomysle tym chodzi wyłącznie o to, aby polska młodzież była bardziej sprawna fizycznie.

Osobną, przebogatą historię walki mediów z PiS, stanowią ataki na prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Od lat zainteresowaniem tych mediów cieszy się najbliższy sklep spożywczy na Żoliborzu, w pobliżu domu Jarosława Kaczyńskiego, uparcie

nazywanego willą, choć jest to typowy, niczym się niewyróżniający piętrowy dom z płaskim dachem, jakich w Polsce tysiące. Artykuły o sklepie i zakupach prezesa PiS: „Tajemnicza torba Kaczyńskiego”, „Pamiętne zakupy Kaczyńskiego”, „Koszyk Kaczyńskiego”, „Ile kosztuje cukier pod domem Kaczyńskiego”, „Kaczyński na zakupach”, „Drożyna u Kaczyńskiego”, itd., itp. to prawie osobny gatunek dziennikarskiej sklepowej twórczości, z repertuaru granego konsekwentnie od 30 lat. Jego przesłaniem jest drożyna i inflacja, za którą odpowiada obecna władza, a szczególnie prezes Jarosław Kaczyński. Jest to też dla redakcji doskonała okazja udostępnienia miejsca dla komentarzy czytelników. Promowane są wyłącznie te wypowiedzi, które wskazują na nieprzystosowanie do życia prezesa PiS-u oraz jego destrukcyjną rolę w polityce państwa. Jest to miejsce do zohydzenia Jarosława Kaczyńskiego i jego formacji politycznej.

Ostatni reportaż w WP zatytułowano „To nie żart. Tyle kosztuje masło pod domem Kaczyńskiego”. Jak pisze WP, w sklepie spożywczym obok domu Kaczyńskiego są ceny, „na których widok dosłownie można złapać się za głowę”. Dowiadujemy się, że bułka kajzerka kosztuje 0.79 zł, masło 11.19 zł, litr mleka 5.39 zł, chleb 5.99, a czerwona papryka z Turcji aż 29.99 zł. Już widzę Jarosława Kaczyńskiego kupującego sobie czerwoną paprykę na kolację.

To nie żart. Tak wygląda dziś dziennikarstwo prasy opozycyjnej. Żenada to nad wyraz łagodne określenie.

wSieci 13.03.2023

www.wojciechreszczyński.pl